

Ronald G. Larson

O argumencie z Boga w lukach wiedzy raz jeszcze

Filozoficzne Aspekty Genezy (Philosophical Aspects of Origin) 9, 199-220

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Ronald G. Larson

O argumencie z Boga w lukach wiedzy raz jeszcze *

Chociaż argumenty z projektu, mające przemawiać za istnieniem Boga, są czasem odrzucane, gdyż uznaje się je za apologetykę wykorzystującą argument z Boga w lukach wiedzy, to jednak powody ich kwestionowania, mające podstawę w historii nauki, filozofii, religii i pragmatyzmie, nie są aż tak silne, jak się to często insynuuje. Twierdzę, że korzystanie z wielorakich dostrzegalnych w świecie przyrody świadectw projektu oraz ich regularne uaktualnianie w celu uzgodnienia z nowymi ustaleniami, może stanowić rozsądne i przekonujące podejście do apologetyki.

W kilku niedawno wydanych popularnych książkach czołowi ateistyczni naukowcy i filozofowie stwierdzają, że rozwój nauki spowodował, iż wiara religijna stała się irracjonalna. ¹ Jestem przekonany, że chociaż ich argumentacje różnią się od siebie, to wspólne są im następujące „zasady”:

1. *Nauka jest wszechobejmująca.* Zważywszy na jej historię, nie ma dobrego powodu wątpić, że nauka ostatecznie odpowie na każde pytanie o to, co istnieje, nawet w odniesieniu do człowieka.

* Ronald G. LARSON, „Revisiting the God of the Gaps”, *Perspectives on Science and Christian Faith* 2009, vol. 61, no. 1, s. 13-22, <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/2009/PSCF3-09Larson.pdf> (28.09.2012). Z języka angielskiego za zgodą Redakcji przełożyła: Joanna POPEK.

¹ Por. Richard DAWKINS, *Bóg urojony*, przeł. Piotr J. Sz wajcer, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007; Victor J. STENGER, *God: The Failed Hypothesis. How Science Shows that God Does Not Exist*, Prometheus Books, New York 2007; Sam HARRIS, *The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason*, W. W. Norton and Co., New York 2004.

2. *Nauka jest treściwa.* Poszukuje ona wyjaśnień z minimalną ilością założeń.
3. *Naukowcy są odważni.* Naukowcy odrzucają poglądy, które są nieuzasadnione lub niepotrzebne, nawet jeśli dają one otuchę społeczeństwu lub im samym.

Powyższe „zasady”, w połączeniu ze współczesną definicją nauki jako dziedziny poszukującej wyjaśnień naturalistycznych, zdają się sugerować, że wiara w Boga lub nadnaturalizm w jakiegokolwiek formie są niepotrzebne, nienaukowe, a nawet irracjonalne, bądź też wynikają ze strachu. Dlatego cechą charakterystyczną dobrych naukowców jest przyjmowanie filozofii ateistycznej. Autorzy ostatnio wydanych książek chcieliby, abyśmy w to uwierzyli.

Jak reagować na ten coraz uporczywiej powtarzany argument? Niektórzy skupiają się głównie na sercu — siedlisku uczuć i moralnego ukierunkowania. Choć podejście to ma swoje zalety, należy zauważyć, że argumentacja na rzecz ateizmu nie ma wyłącznie charakteru intelektualnego, ale posiada także wymiar moralny, na co wskazuje powyższa trzecia „zasada”. Z twierdzenia, że wiara w Boga nie ma intelektualnych podstaw, wynikać ma wniosek, że taka wiara jest niczym więcej, jak tylko myśleniem życzeniowym. Jest też niemoralna, ponieważ przedkłada sentymentalizm nad twarde fakty.

Zgodnie z innym podejściem uznaje się wprawdzie, że nauka może, z czasem, dostarczyć zadowalających odpowiedzi na wszystko, czego ludzie mogą doświadczać, łącznie z ich własną umysłowością, ale argumentuje się, że istnieje jeszcze druga „warstwa” wyjaśniania, która obejmuje Boga. To niewątpliwie prawda, że wyjaśnienia dotyczące Boga często nie rywalizują z wyjaśnieniami naturalistycznymi, lecz się z nimi uzupełniają. Jednakże miarą sukcesu nauki jest nie tylko to, ile potrafi ona wyjaśnić, ale także, w jak treściwy sposób może tego dokonać, co ujęte zostało w powyższej drugiej „zasadzie”. Główny trend w nauce zakłada ograniczenie do minimum bytów lub realiów potrzebnych do uzyskania zadowalających wyjaśnień. Wyeliminowanie Boga z listy bytów jest podstawowym krokiem do przyjęcia ekonomicznego światopoglądu, który jest atrakcyjny dla naukowców.

Ostatnie podejście, którego jestem zwolennikiem, polega na zakwestionowaniu pierwszej z powyższych „zasad” — przekonania, że wszystkie ludzkie obserwacje i doświadczenia mogą być ostatecznie wyjaśnione wyłącznie na gruncie materialistycznej nauki. Za nieadekwatnością materialistycznej wizji rzeczywistości przemawiają między innymi: (1) kosmologia, a ściślej dostrzegalne „subtelne zestrojenie” stałych fizycznych niezbędne do powstania Wszechświata, w którym możliwe jest istnienie ludzi; (2) biologia, zwłaszcza powstanie życia; (3) ludzka świadomość oraz (4) ludzka moralność. Dotyczące ich, w szczególności pierwszych trzech, argumenty mają głównie charakter argumentów z projektu (inaczej zwanych argumentami teleologicznymi). Rzetelne ich omówienia można znaleźć w wielu książkach, do których odsyłam czytelników zainteresowanych szczegółami, na które nie ma tu miejsca.² Wszystkie te prace wskazują słabe punkty filozofii naturalizmu materialistycznego, za jaką opowiada się wielu naukowców.

Niektórzy z moich kolegów wyrażali pogląd, że tego typu apologetyka wykorzystuje argument z Boga w lukach wiedzy (*God of the Gaps* — w skrócie GOG). Podkreślają oni, że nauka jest aktywnym poszukiwaniem wyjaśnień takiego rodzaju problemów, na jakie (wraz z innymi) wskazuję, i w końcu może znaleźć ich rozwiązania. Pokrewny pogląd krytyczny głosi, że taka apologetyka jest „argumentem z niewiedzy” lub że błędnie utożsamia ona „brak dowodów” z „dowodem braku”.³

W odpowiedzi na tę krytykę spróbuję najpierw ustalić, w jaki sposób używa się terminu „Bóg w lukach wiedzy”. Następnie postaram się wykazać, że pomimo podnoszonych czasami zarzutów apologetyka bazująca na argumentach z projektu, takich jak wspomniane wcześniej, może być zarówno zasadna, jak

² Por. Francis S. COLLINS, **Język Boga. Kod życia — nauka potwierdza wiarę**, przeł. Małgorzata Yamazaki, Świat Książki, Warszawa 2008; Gerald L. SCHROEDER, **The Hidden Face of God: Science Reveals the Ultimate Truth**, Simon and Schuster Adult Publishing Group, New York 2002; Fazale RANA and Hugh ROSS, **Origins of Life: Biblical and Evolutionary Models Face Off**, Navpress, Colorado Springs 2004; Clive S. LEWIS, **Mere Christianity**, C. S. Lewis Pte. Ltd. 1952, London 1980; Stephen M. BARR, **Fizyka współczesna a wiara w Boga**, przeł. Andrzej Molek, Techtra, Wrocław 2005; Owen GINGERICH, **Boski wszechświat**, przeł. Jarosław Włodarczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

³ Robert LARMER, „Is There Anything Wrong with «God of the Gaps» Reasoning?”, *International Journal for Philosophy of Religion* 2002, vol. 52, s. 129-142.

skuteczna. W podsumowaniu przyjmę stanowisko, że chociaż taka apologetyka może pomóc w przewyciężeniu trudności, jakie ludzie widzą w stosunku do wiary, to sama w sobie nie może ani zastąpić potrzeby wiary, ani zapewnić zadowalającego teologicznego punktu widzenia.

Czym są argumenty z Boga w lukach wiedzy?

Jeden z pierwszych głosów krytycznych względem apologetyki wykorzystującej argumenty GOG przedstawił dziewiętnastowieczny ewangelik Henry Drummond podczas wykładu zatytułowanego „Ascent of Man” [Powstanie człowieka].⁴ Drummond gani w nim chrześcijan wskazujących rzeczy, których nauka jeszcze nie potrafi wyjaśnić — „luki, które wypełniają Bogiem”. Często przytaczane wyjaśnienie tej idei znajdujemy w pismach Dietricha Bonhoeffera:

Wykorzystywanie Boga do łąwania dziur w naszej niekompletnej wiedzy jest podejściem nad wyraz niewłaściwym. Jeśli granice wiedzy będą się kurczyć (a pewne jest, że tak się stanie), wtedy obszar działania Boga będzie się kurczyć wraz z nimi, a zatem Bóg będzie zmuszony do nieustannego odwrotu. Powinniśmy odnajdywać Boga w tym, co znamy, a nie w tym, czego nie wiemy. Bóg chce, abyśmy dostrzegali jego obecność, jednak podstawą tego nie mają być zagadnienia niewyjaśnione, lecz te, które są już rozwiązane.⁵

Chociaż przestroga Bonhoeffera ma związek przede wszystkim z oporem wobec teorii ewolucji, można ją zastosować do dowolnego argumentu stwierdzającego, że luki w wyjaśnieniach naukowych można traktować jako potwierdzenie przekonania, że w przyrodzie istnieje Boski projekt.⁶ Ostatnio w theope-dii w taki oto sposób zdefiniowano argumentację GOG:

⁴ Por. Henry DRUMMOND, *The Lowell Lectures on the Ascent of Man*, Hodder and Stoughton, Glasgow 1904, rozdz. 10.

⁵ Dietrich BONHOEFFER, „Letter to Eberhard Bethge” (29 May 1944), w: *Letters and Papers from Prison*, Simon and Schuster, New York 1997, s. 310-312.

⁶ Por. Richard BUBE, *Putting It All Together*, University Press of America, New York 1995, s. 60; Arthur R. PEACOCKE, *Creation and the World of Science*, Oxford University Press, Oxford 1979, s. 78; Del RATZSCH, *Nature, Design and Science*, SUNY Press, Albany 2001, s. 47.

Argumenty z *Boga w lukach wiedzy* są zdyskredytowanym i przestarzałym podejściem do apologetyki, w którym luki w wiedzy naukowej traktowane są jako świadectwa istnienia Boga. [...] Z filozoficznego punktu widzenia nieodłączny problem z taką apologetyką polega na tym, że spycha ona Boga wyłącznie do tej części stworzenia, której jeszcze nie rozumiemy. [...]

Z pragmatycznego punktu widzenia głównym problemem z omawianą apologetyką jest to, że z każdym rokiem luki stają się coraz mniejsze.⁷

Mimo że takie ostrzeżenia są zjawiskiem częstym i czasami stosuje się je do wszystkich argumentów z projektu, wielu naukowców nadal używa pewnych argumentów z projektu, jednocześnie jednak uznając inne za argumenty GOG. Na przykład Francis Collins w swojej ostatniej książce **Język Boga** otwarcie odrzuca argumenty GOG, ale stara się przekonywać sceptyków o istnieniu Boga, odwołując się do (1) subtelnego zestrojenia Wszechświata oraz (2) istnienia prawa moralnego (lub „Prawa Natury Ludzkiej”).⁸ Przynajmniej pierwszy z nich jest argumentem z projektu, który można postrzegać jako argument GOG, ponieważ naukowcy starają się dostarczyć naturalistyczne wyjaśnienie subtelnego zestrojenia.⁹ Drugi również mógłby być postrzegany jako argument GOG, gdyż naukowcy poszukują wyjaśnienia pochodzenia naszych koncepcji moralności w zgodzie z teorią ewolucji.¹⁰

Apologetykę GOG, podobnie jak Collins, dyskredytują również Alister i Joanna Collicutt McGrath, odpierając zarzuty Dawkinsa, przedstawione w jego książce **Bóg urojony**.¹¹ W celu obalenia zarzutów Dawkinsa mówią oni o „granicach” nauki, które zdają się oni odróżniać od „luk”, twierdząc, że postęp naukowy nie może, nawet w zasadzie, przewyciężyć tych pierwszych. Podają następujące przykłady problemów, które pozostają poza zasięgiem nauki: „Jaki był

⁷ www.theopedia.com/God_of_the_Gaps.

⁸ Por. COLLINS, **Język Boga**....

⁹ Por. Leonard SUSSKIND, **Kosmiczny krajobraz. Dalej niż teoria strun**, przeł. Urszula i Mariusz Seweryński, *Na Ścieżkach Nauki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011.

¹⁰ Por. Jonathan HAIDT, **The Happiness Hypothesis: Finding Modern Truth in Ancient Wisdom**, Basic Books, New York 2006.

¹¹ Por. Alister McGRATH i Joanna Collicutt McGRATH, **Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa**, przeł. Jerzy Wolak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009.

początek wszystkiego?” „Po co tu wszyscy jesteśmy?”, „Jaki jest sens życia?” Jednakże niektórzy przekonują, że nauka mogłaby ostatecznie odpowiedzieć na pierwsze z powyższych pytań, wykazując, jak nasz Wszechświat wyłonił się w wyniku fluktuacji w odwiecznym „multiwersum”.¹² Kolejne dwa pytania dotyczą celowości i można je rozważać jako pytania typu „dlaczego” (w przeciwieństwie do pierwszego, które jest pytaniem typu „jak”). Naukowcy materialistyczni albo odrzucają pytania typu „dlaczego” jako bezsensowne,¹³ albo przekształcają je do postaci pytań typu „jak”, usiłując pokazać, w jaki sposób ludzkie przekonania na ich temat zaistniały w wyniku naturalnej selekcji.¹⁴

Ponad pięćdziesiąt lat temu (między innymi) Polanyi wykazał, że próby uniknięcia pytań o sens i cel, polegające na twierdzeniu, że „prawdziwa” wiedza ogranicza się do „obiektywnych” kategorii naukowych, są bezsensowne.¹⁵ Niestety, Polanyi był równie proroczy w swojej ocenie mocnego przywiązania naukowców do „obiektywistycznej” (lub „pozytywistycznej”) filozofii (to znaczy poglądu, że „ludzie nie mogą poznać tego, czego nie może odkryć nauka”¹⁶). Z mojego doświadczenia wynika, iż wielu naukowców rzeczywiście nie dostrzega, że ich pozytywistyczny pogląd jest osobliwym stanowiskiem filozoficznym, nie zaś właściwym punktem widzenia naukowca. Co ciekawe, przynajmniej niektórzy naukowcy i filozofowie uważają, że naukowe świadectwa na rzecz projektu zapewniają dobre podstawy dla wiary w istnienie Boga. Na przykład Antony Flew, jeden z czołowych filozofów ateistycznych na świecie, niedawno ogłosił, że obecnie wierzy w Boga, a do wiary tej skłoniła go przede wszystkim siła argumentów z projektu, takich jak te dotyczące pochodzenia życia.¹⁷

¹² Por. SUSSKIND, *Kosmiczny krajobraz...*

¹³ Por. Richard DAWKINS, „God’s Utility Function”, *Scientific American* November 1995; Bertrand RUSSELL, *Religia i nauka*, przeł. Barbara Stanosz, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2006.

¹⁴ Por. HAIDT, *The Happiness Hypothesis...*

¹⁵ Por. Michael POLANYI, *Personal Knowledge: Towards a Post-Critical Philosophy*, The University of Chicago Press, Chicago 1962.

¹⁶ RUSSELL, *Religia i nauka...*

¹⁷ Por. Antony FLEW, *Bóg istnieje. Dlaczego najsłynniejszy ateista zmienił swój światopogląd*, przeł. Robert Pucek, Fronda, Warszawa 2010.

Poza wskazaniem ewentualnych różnic między „lukami” a „granicami”, pożyteczne może być również rozróżnienie luk *eksplanacyjnych* i luk w *ciągłości*. Na przykład przekonanie, że brak przejściowych skamieniałości wskazuje na *nieciągłość* w zapisie ewolucyjnym, to co innego niż przekonanie, że takich przejściowych zmian nie można całkowicie *wyjaśnić* procesami naturalnymi. Podobnego rozróżnienia można dokonać w odniesieniu do zagadnienia powstania życia. Ogólnie rzecz ujmując, twierdzenia o lukach w ciągłości są bardziej narażone na obalenie przez odkrycia naukowe niż twierdzenia o lukach eksplanacyjnych. Del Ratzsch wprowadził podobne rozróżnienie między argumentami z projektu odwołującymi się do luk w „historii przyczynowej”, a tymi, które tego nie czynią. Tych ostatnich w ogóle nie uważał za argumenty z „luk”.¹⁸

Innego rozróżnienia można dokonać między lukami w procesach zachodzących obecnie w przyrodzie a lukami w poszczególnych punktach historii naturalnej. Dawno temu Leibniz odrzucił istnienie luk pierwszego rodzaju po tym, jak Newton zasugerował (niesłusznie, co wykazał później sceptyk religijny Laplace¹⁹), że orbity planet byłyby niestabilne, gdyby Bóg co jakiś czas ich nie naprawiał. Leibniz zareagował następująco:

Mechanizm utworzony przez Boga jest, według tych panów, do tego stopnia niedoskonały, że od czasu do czasu musi On go specjalnie czyścić, a nawet naprawiać, jak zegarmistrz poprawia swoje dzieło. [...] Uważam, że kiedy Bóg czyni cuda, nie robi tego w celu uzupełnienia braków w przyrodzie, ale by udzielać łaski.²⁰

Teologiczny sprzeciw Leibniza wobec wypełniania Bogiem luk w trwających procesach wydaje się nie mieć zastosowania do cudów, którymi Bóg mógł posłużyć się w celu nastawienia „mechanizmu zegarowego” Wszechświata. Warto podkreślić, że Leibniz nie mógł znać praw termodynamiki, z których wynika, że w kosmologicznej skali czasowej zegar Wszechświata powoli „przesta-

¹⁸ Por. Del RATZSCH, *Science and Its Limits*, 2nd ed., InterVarsity Press, Downers Grove 2000, s. 100-132.

¹⁹ Por. Carl B. BOYER, *A History of Mathematics*, 2nd ed., Wiley, New York 1968, s. 538.

²⁰ Albert RIBAS, „Leibniz’ *Discourse on the Natural Theology of the Chinese* and the Leibniz-Clarke Controversy”, *Philosophy East and West* 2003, vol. 53, no. 1, s. 64-86.

je tykać” nie z powodu działania procesów mechanicznych, lecz termodynamicznych.

Jeszcze innego rozróżnienia dokonano między „luką występującą w samej przyrodzie”²¹ (zwaną też „luką przyrodniczą”) a „luką wynikającą z niewiedzy”²² („luką naukową”). W pierwszym przypadku własności części składowych i ich otoczenia uznaje się za na tyle dobrze zrozumiane, aby stwierdzić, że jest mało prawdopodobne, by struktury utworzone z tych elementów mogły powstać bez udziału projektanta z zewnątrz. W drugim przypadku przyczyna powstania owych struktur nie jest znana, ale tylko z powodu naszej niewiedzy, nie zaś z powodu niewystarczającego potencjału materiałów lub środowiska do wytworzenia tych struktur w sposób naturalny. Oczywiście zakwalifikowanie określonych luk do jednej czy drugiej kategorii może budzić kontrowersje.

Pokrewne podejście może być sugerowane przez podział tego, czego nie wiemy, na dwie kategorie: to, co jest „poznawalne” oraz to, co jest „niepoznawalne”, przyjmując za podstawę rozróżnienia jedynie procesy naturalne.²³ Argumentuje się, że w świetle założeń naturalizmu rzadko wiemy, iż coś jest „niepoznawalne”, a nawet gdybyśmy wiedzieli, wówczas i tak byłby to wątpliwy powód, by odwoływać się do ponadnaturalnego działania.

Wreszcie, Barr odróżnił biologiczne argumenty z projektu od argumentów z projektu formułowanych na gruncie fizyki i kosmologii.²⁴ Wielu biologów, także wierzących, jest przekonanych, że struktury biologiczne można wyjaśnić za pomocą naturalnej selekcji i dlatego argumenty na rzecz projektu w biologii są błędnymi argumentami GOG. Ponieważ istnieje wiele innych dobrych powodów, by wierzyć w osobowego Boga, panuje więc odczucie, że biologia nie jest obiecującym polem dla apologetyki.

²¹ Jack COLLINS, „Miracles, Intelligent Design, and God-of-the-Gaps”, *Perspectives on Science and Christian Faith* 2003, vol. 55, no. 1, s. 22-29.

²² Craig RUSBULT, „God of the Gaps: What Does It Mean? Should We Say It?”, www.asa3.org/ASA/Education/origins/gaps-cr.htm.

²³ Por. Randy ISAAC, „Od luk w wiedzy do wniosku o istnieniu Boga”, przeł. Małgorzata Gazda, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2012, t. 9, s. 187-198, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=235> (13.12.2012).

²⁴ Por. BARR, **Fizyka współczesna a wiara w Boga...**

Zatem jedyne, co jest wspólne poglądom na argument z „Boga w lukach wiedzy”, to pejoratywne określanie tym mianem argumentów z projektu, które albo uznawane są za nieprzekonujące, albo za takie, które najprawdopodobniej zostaną obalone w toku rozwoju nauki. Dla wielu naukowców każdy argument za istnieniem Boga jest argumentem GOG. Dlatego w dalszej części artykułu zasadniczo nie będę odróżniał argumentów GOG od argumentów z projektu, lecz rozważę, jak duże zagrożenie lub jakie możliwości mogą prezentować tego typu argumenty dla apologetyki. Dla przejrzystości i wygody podzieliłem materiał na cztery powiązane ze sobą części.

Historia nauki

Na początku zaznaczyć należy, że stanowisko Bonhoeffera, zalecające unikanie argumentacji GOG, osadzone jest w jego spojrzeniu na historię nauki, zgodnie z którym nauka „nieustannie wypełnia luki”. Prawdą jest, że niektóre argumenty na rzecz projektu w biologii, jak słynna teza Williama Paleya o „zegarmistrzu”, uważa się obecnie za zdezaktualizowane wskutek rozwoju nauki. Oczywiście jest też, że nawet powierzchowny ogląd historii powinien przestrzegać przed narzucaniem ograniczeń temu, co nauka może odkryć.

Wielu naukowców, oszołomionych sukcesami nauki, ma nadzieję na ostateczne odkrycie jednolitej „teorii wszystkiego”.²⁵ Spodziewają się też, że teoria ta mogłaby być wyrażona za pomocą układu z niewielką ilością równań, albo nawet sprowadzona do jednego równania, z którego wynikałoby, że wszystkie nasze prawa fizyki wylaniały się poprzez samorzutne „łamanie symetrii”. Ponadto, w najbardziej optymistycznym scenariuszu, równanie to miałyby zaledwie kilka dostrajalnych stałych albo nie zawierałoby ich wcale. Na podstawie takiego jednego równania można by było przewidzieć ewolucję Wszechświata, w tym powstawanie gwiazd oraz planet, na których możliwe jest istnienie życia. Co więcej, oczekuje się, że poszczególne etapy, prowadzące do powstania życia na Ziemi, będzie można w końcu odtworzyć w laboratorium i że wykaże się wiarygodność takiego scenariusza w świetle znanych warunków panujących na

²⁵ Por. SUSSKIND, *Kosmiczny krajobraz...*; STENGER, *God: The Failed Hypothesis...*

wczesnej Ziemi.²⁶ Już teraz powszechnie uważa się, że procesy ewolucyjne obejmujące wyłącznie interakcje materii są wystarczające do wyjaśnienia powstania wszystkich organizmów, w tym także ludzi wraz z ich zdolnościami poznawczymi.

Jeśli nauka osiągnie to, co opisałem powyżej, wówczas każda apologetyka wysuwająca tezę o nieprawdopodobieństwie tych odkryć naukowych zostanie obnażona jako kolejny nieudany argument GOG. Aby do tego nie dopuścić, można zawęzić apologetykę do argumentów filozoficznych i unikać argumentów naukowych. Filozofia miała jednak własny rozwój historyczny,²⁷ w trakcie którego osłabiona została wiarygodność przynajmniej niektórych argumentów za istnieniem Boga. W dodatku nauka zdezaktualizowała niektóre poglądy filozoficzne. Na przykład pogląd, że Ziemia jest centrum Wszechświata, ugruntowany równie mocno w filozofii Arystotelesa, jak w teologii, został sfalsyfikowany przez odkrycia naukowe.²⁸ Dlatego wielu naukowców nie traktuje zbyt poważnie filozoficznych zastrzeżeń względem postępu naukowego. Prognozuje się na przykład, że komputery wyposażone w podobne do naszych, lub nawet większe, zdolności poznawcze, zostaną skonstruowane za kilkadziesiąt lat.²⁹ Takie futurystyczne komputery, jeśli zostaną zbudowane, zrewolucjonizują nasze pojmowanie ludzkiego umysłu i trudno przewidzieć konsekwencje owych zmian dla filozofii i teologii. Nieprzewidywalność towarzysząca rewolucyjnym postępom i ich implikacje dla teologii sugerują potrzebę ponownego spojrzenia na historię nauki, aby sprawdzić, czy nauka jedynie wypełnia luki, czy odsłania rów-

²⁶ Por. Robert M. HAZEN, *Genesis: The Scientific Quest for Life's Origins*, Joseph Henry Press, Washington, DC. 2005.

²⁷ Por. William Lane CRAIG, *Reasonable Faith: Christian Truth and Apologetics*, Crossway Books, Wheaton 1994.

²⁸ Por. Thomas S. KUHN, *Przezwrot kopernikański. Astronomia planetarna w dziejach myśli Zachodu*, przeł. Stefan Amsterdamski, *Pejzaże Myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 111-112.

²⁹ Por. Ray KURZWEIL, *The Singularity Is Near: When Humans Transcend Biology*, Penguin Books, New York 2005.

niez nowe.³⁰ Okazuje się, że tę ostatnią możliwość potwierdza wiele przykładów.³¹

Najbardziej przekonujące argumenty na rzecz subtelnego zestrojenia wysunięto dość niedawno. Rozważmy na przykład następującą wypowiedź zamieszczoną w przedmowie do wydanej w 2006 roku książki czołowego teoretyka strun, Leonarda Susskinda:

Rzeczywista tajemnica poruszona przez współczesną kosmologię dotyczy „nagości króla”, pewnego oczywistego faktu, który wprawiał fizyków w ogromne zażenowanie: dlaczego Wszechświat nosi wszelkie znamiona tego, że został specjalnie zaprojektowany z myślą o zaistnieniu w nim takich form życia jak nasze? Pytanie stanowi zagadkę dla naukowców, a zarazem zachętę dla zwolenników wygodnego mitu kreacjonizmu. [...] W przeszłości większość fizyków (nie wyłączając mnie) wybrała ignorowanie nagości króla — a nawet zaprzeczanie niezbitym faktom. Woleli wierzyć, że prawa natury wynikają z pewnych eleganckich zasad matematycznych, a widoczna konstrukcja Wszechświata to po prostu szczęśliwy przypadek. Jednak najnowsze odkrycia w dziedzinie astronomii, kosmologii, a przede wszystkim teorii strun, nie pozostawiają fizykom teoretykom wielkiego wyboru, zmuszając ich do zastanowienia się nad sytuacją.³²

Pozostałe odkrycia, dokonane w ciągu ostatnich stu lat, miały podobny wpływ na innych naukowców. Dla przykładu odkrycie, że nasz Wszechświat miał początek, zaszokowało naukowców, którzy sądzili, że świat jest odwieczny, ponieważ wydawało się im to bardziej zgodne z naturalizmem.³³ Podobnie badania życia komórkowego prowadzone przez ostatnie pięćdziesiąt lat ujawniły, że „prosta” komórka jest cudowną krainą złożoności, co podważyło pogląd,

³⁰ Por. Del RATZSCH, *Science and Its Limits...*

³¹ Por. BARR, *Fizyka współczesna a wiara w Boga...*; David SNOKE, „In Favor of God-of-the-Gaps Reasoning”, *Perspectives on Science and Christian Faith* 2001, vol. 53, no. 3, s. 152-158. Snoke, podobnie jak ja, kwestionuje pogląd, że nauka „nieustannie wypełnia luki”, z tą tylko różnicą, że Snoke podkreśla, iż nauka wypełniła ograniczoną liczbę „luk”, natomiast ja bardziej akcentuję fakt, że otwiera ona nowe luki.

³² SUSSKIND, *Kosmiczny krajobraz...*, s. 11-12.

³³ Por. Robert JASTROW, *God and the Astronomers*, George McLeod Limited, Toronto 1992; BARR, *Fizyka współczesna a wiara w Boga...*

że powstała ona spontanicznie.³⁴ Zatem przekonanie, że historia nauki jest historią nieustannego i nieodwracalnego łatania dziur w całkowicie naturalistycznym ujęciu przyrody, jest, jak na ironię, jeszcze jednym argumentem teistów, który został osłabiony przez postęp naukowy.

Filozofia

Pomimo pejoratywnego wydźwięku określenia „Bóg w lukach wiedzy”, jest oczywiste, że luki eksplanacyjne mogą być wykorzystywane w celu ukazania niewystarczalności jakiejś konkretnej koncepcji, na co wskazują Larmer i Snoke.³⁵ Zwłaszcza Snoke podaje proste przykłady stosowania argumentów negatywnych lub „luk” w rozumowaniach naukowych. Dodatkowy, szczególnie istotny przykład można znaleźć w książce **O powstawaniu gatunków**, w której Darwin twierdził, że ówczesnie dominujący pogląd o specjalnym stworzeniu jest nieadekwatnym wyjaśnieniem wielu cech istot żywych. Cechy te to między innymi różnice w obrębie fauny i flory występującej w środowiskach od siebie odizolowanych oraz liczne przypadki dysharmonii między budową a funkcją, na przykład gęsi żyjące w okolicach górskich pozbawionych zbiorników wodnych mają nogi wyposażone w błony między palcami, zaś perkozy z palcami jedynie obrzeżonymi błoną żyją w środowisku wodnym.³⁶ Darwin argumentował więc przeciwko koncepcji specjalnego stworzenia, wskazując między innymi luki w jej mocy eksplanacyjnej, które można wypełnić wyjaśnieniami ewolucjonistycznymi. Jeśli jednak takie podejście było uzasadnione, to luki w mocy wyjaśniającej danej idei niewątpliwie mogą stanowić zasadną podstawę w argumentacji przeciwko niej.

³⁴ Por. RANA and ROSS, **Origins of Life...**

³⁵ Por. LARMER, „Is There Anything Wrong...”; SNOKE, „In Favor of God-of-the-Gaps Reasoning...”.

³⁶ Por. KAROL DARWIN, **O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt**, tekst polski na podstawie przekładu Szymona Dicksteina i Józefa Nusbauma opracowały Joanna Popiołek i Małgorzata Yamazaki, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 174-175, 434.

Niektórzy wybitni filozofowie są przekonani też o istnieniu „luki eksplanacyjnej”³⁷ związanej z niezdolnością materializmu do wyjaśnienia ludzkiej świadomości. Sugerują więc, że istnieje niematerialna rzeczywistość będąca jej podstawą.³⁸ Naukowcy materialistyczni twierdzą natomiast, że świadomość tylko *wydaje się* niematerialna, ponieważ nauka nie pokazała jeszcze, w jaki sposób same materialne interakcje mogą ją wyjaśnić. Argument ten jest analogiczny do argumentu kreacjonistów, którzy utrzymują, że obserwowane u organizmów żywych szczątkowe struktury tylko *wydają się* niewyjaśnione, ale z biegiem czasu nauka może odkryć ich funkcje. Zatem twierdzenie, że „luki mogą być wypełnione”, nie jest zadowalającą odpowiedzią, gdy istnieją powody, by wątpić w możliwość ich wypełnienia.³⁹

Oczywiście porażka jednego naturalistycznego scenariusza nie oznacza, że wszystkie naturalistyczne wyjaśnienia będą błędne, i należy, rzecz jasna, pieczołowicie szukać alternatywnych wyjaśnień naturalistycznych. Jednak czasami takie poszukiwania prowadzą tylko do nieprzekonujących naturalistycznych wyjaśnień, czego przykładem jest propozycja Francisa Cricka, współodkrywcy struktury DNA, który, uznawszy, iż samorzutne pojawienie się życia na Ziemi jest mało prawdopodobne, przyjął, że pierwsze komórki przybyły w rakietach wysłanych tu z innej planety.⁴⁰ Być może w bardziej przekonujący sposób można by argumentować, iż ludzki umysł nie jest obdarzony na tyle dużą wyobraźnią, aby dojść do najbardziej prawdopodobnych naturalistycznych scenariuszy. Innymi słowy, zawsze należałoby więc przedkładać nieznaną przyczynę naturalną nad jakiegokolwiek możliwe przyczynę nadnaturalną.

Jednakże, jeśli z punktu widzenia nauki takie podejście jest zasadne, to czy nie powinno być ono przyjmowane również w innych dyscyplinach, takich jak

³⁷ Joseph LEVINE, „Materialism and Qualia: The Explanatory Gap”, *Pacific Philosophical Quarterly* 1983, vol. 64, s. 354-361.

³⁸ Por. David J. CHALMERS, *The Conscious Mind*, Oxford University Press, New York 1996; David J. CHALMERS, „Facing Up to the Problem of Consciousness”, *Journal of Consciousness Studies* 1995, vol. 2, no. 3, s. 200-219; BARR, *Fizyka współczesna a wiara w Boga...*

³⁹ Por. LARMER, „Is There Anything Wrong...”.

⁴⁰ Por. Francis CRICK and Leslie E. ORGEL, „Directed Panspermia”, *Icarus* 1973, vol. 19, s. 341-346.

nauki historyczne czy archeologiczne? Tak jak odkrycia naukowe wymusiły ponowną ocenę naszej wiedzy o powstaniu gatunków, tak też wymuszają ponowną ocenę interpretacji Biblii. Jeśli takie odkrycia powinny nauczyć nas, abyśmy nie kwestionowali możliwości, że nauki fizyczne prawdopodobnie ostatecznie wypełnią wszystkie luki w historii kosmosu bez odwołania się do Boga, to czy nie powinniśmy także przyjąć, że nauki archeologiczne zrobią to samo w odniesieniu do historii biblijnej i początków chrześcijaństwa? Odkrycia archeologiczne dokonywane są w szybkim tempie i potencjalnie mogą zmienić nasze spojrzenie na historię biblijną.⁴¹ Jeżeli zastosujemy naturalizm metodologiczny do historii chrześcijaństwa, unikając zarazem rozumowania GOG, to czy nie doprowadzi to do wyjaśnienia pochodzenia chrześcijaństwa w sposób całkowicie naturalistyczny i przyjęcia, że u swych początków kościół uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa za sprawą pomyłki, oszustwa lub legendy? Utrzymywanie tezy przeciwnej byłoby równoznaczne z upieraniem się przy luce, którą historia i archeologia mogłyby pewnego dnia wypełnić, znajdując na przykład szczątki Jezusa.

Można wskazywać, że argumentacji GOG powinno się unikać w naukach fizycznych, ale nie w historii, a przynajmniej nie w tej jej części, którą obejmuje Biblia. Takie rozróżnienie wydaje się jednak arbitralne. William Lane Craig zauważył, że „powszechny brak aprobaty dla tak zwanego argumentu z «Boga w lukach wiedzy» oraz impuls w kierunku naturalizmu metodologicznego w *nauce i historii* wynikają z poczucia, że takie odwołania do Boga są nieuprawnione”.⁴² Dlatego też duży opór wobec idei zachodzenia cudów w przyrodzie jest niezgodny z równoczesnym otwarciem się na nią w historii.

Pogląd, że wyjaśnienia naturalistyczne, nawet pozbawione potwierdzenia empirycznego, są lepsze niż wyjaśnienia teologiczne, jest broniony na gruncie filozofii.⁴³ Konsekwentne przyjmowanie tego stanowiska zarówno w dziedzinie nauk przyrodniczych, jak i historii biblijnej wydaje się prowadzić, w najlepszym

⁴¹ Por. Kenneth A. KITCHEN, *On the Reliability of the Old Testament*, Eerdmans, Grand Rapids 2003.

⁴² CRAIG, *Reasonable Faith...*, s. 296 [wyróżnienia dodane].

⁴³ Por. Dawid HUME, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. Jan Łukasiewicz i Kazimierz Twardowski, *Arcydzieła Wielkich Myślicieli*, Ediciones Altaya Polska i De Agostini Polska, Warszawa 2001; Antony FLEW, *The Presumption of Atheism and Other Philosophical Essays on God, Freedom and Immortality*, Pemberton/Elek, New York 1976.

wypadku, do deistycznej (nie zaś teistycznej) wizji oddalonego Boga, bądź też do Boga w ogóle nie prowadzi. Jeśli przyjąć, że nawet rażąco oczywiste luki w naturalistycznych scenariuszach (takie jak subtelne zestrojenie lub problemy teorii pochodzenia życia) nie są dobrą podstawą dla wniosku o Boskim projekcie, to dlaczego sensowne miałyby być twierdzenie, że działanie Boga można dostrzec gdziekolwiek indziej, nie wyłączając biblijnych opowieści?

Teologia

Ważnym źródłem sprzeciwu wobec argumentów GOG jest przekonanie, że niezdolność nauki do wyjaśnienia danego zjawiska niekoniecznie stanowi dobrą podstawę dla teizmu. Możliwe, że ważniejszą rolę odgrywa tu obawa, że *apologetyka* GOG mogłaby przerodzić się w *teologię* GOG,⁴⁴ która ogranicza działanie Boga do luk w porządku naturalnym, ignorując lub zupełnie wykluczając możliwość aktywnego stwarzania i podtrzymywania przez Boga całego porządku natury.⁴⁵ Chrześcijanie słusznie odrzucają teologię GOG, mając świadomość, że taka apologetyka projektu, czy apologetyka GOG, może prowadzić do tego rodzaju niewłaściwej teologii. Związane z tym obawy, jak sądzę, częściowo wyjaśniają sprzeciw chrześcijańskich naukowców wobec wykorzystywania problemów eksplanacyjnych, na przykład w teorii ewolucji, jako świadectw działania Boga.⁴⁶ Zatem pogląd, który zdaje się ograniczać rolę Boga do wypełnienia kilku luk w wyjaśnieniach ewolucjonistycznych, jest bardziej kłopotliwy dla teistów niż same te luki dla ateistów.

Chociaż podzielam te obawy, to jestem przekonany, że powinny się one pojawić raczej na samym końcu procesu ewangelizacji niż na jego początku. Inaczej mówiąc, wychodząc naprzeciw tym, którzy „nie mogą wymówić się od winy” niedostrzeżenia przejawów „wiekuistej Jego [Boga] potęgi oraz bóstwa”,⁴⁷ łaskawie zwracamy uwagę na przejawy realności Boga, które mogą ich przeko-

⁴⁴ Por. RUSBULT, „God of the Gaps...”.

⁴⁵ Por. Alvin PLANTINGA, „God of the Gaps? (Precisely What Is It?)” www.asa3.org/ASA/Education/origins/gaps-ap.htm.

⁴⁶ Por. BUBE, **Putting It All Together...**

⁴⁷ Rz 1:20 (BT).

nać, zważywszy na ich obecną mentalność. W tej kwestii nie robimy nic ponad to, co Bóg zrobił, gdy nakłonił Izajasza, by ten rzekł: „Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te gwiazdy?”⁴⁸ Wskazując gwiazdy i pytając, jak znalazły się na niebie, Bóg nie sugerował, że nie jest stwórcą każdego źdźbła trawy czy pyłku ziemi, ani też tego, że utworzenie gwiazd było dla niego trudniejsze niż utworzenie pyłu ziemi. Bóg, w swojej łaskawości, wskazał słuchaczom Izajasza coś, co — uwzględniając ich ograniczoną wiedzę — mogli uznać za przekonujące świadectwo jego działania. Poznanie władzy Boga nad jakąś częścią jego dzieła stworzenia ułatwia uznanie jego najwyższego panowania nad wszystkim. To właśnie jest istota apologetyki — nie należy błędnie oczekiwać od niej, że opracuje dojrzałe teologiczne ujęcie Boga i jego interakcji ze stworzeniem.

Co począć z radą Bonhoeffera, by szukać Boga w obszarze zagadnień już rozwiązanych, a nie tam, gdzie rozwiązań brak? Próbując podążać za tą radą, można by argumentować, że świadectwem istnienia Boga nie są nieudane próby wyjaśnienia wszystkiego, co istnieje, za pomocą praw przyrody, lecz właśnie sukces w tym zakresie, wskazujący na Boga, który stworzył tak doskonale i niezmiennie prawa.⁴⁹ Kluczową kwestią jest jednak to, czy istnienie takich praw wskazuje na Boga osobowego, nie zaś na bezosobową siłę lub nawet same prawa jako rzeczywistość ostateczną. Przykładowo Bóg Einsteina był bezosobowym Stwórcą kosmosu z jego prawami, co potwierdzają choćby cytowane niżej słowa:

Wierzę w Boga Spinozy objawiającego się w uporządkowanej harmonii tego, co istnieje, a nie w Boga zatroskanego o losy i czyny człowieka.⁵⁰

Wiara Einsteina byłaby uzasadniona, gdyby nic nie świadczyło o tym, że prawa rządzące Wszechświatem zostały w jakiś sposób *zaprojektowane* w celu osiągnięcia skutków zgodnych z zamierzeniami Boga osobowego. Teiści wie-

⁴⁸ Iz 40:26 (BT).

⁴⁹ Por. Richard SWINBURNE, *Is There a God?*, Oxford University Press, Oxford 1997, rozdz. 4.

⁵⁰ W odpowiedzi na pytanie rabina Herberta S. Goldsteina z Nowego Yorku, zadane w telegramie z 24 kwietnia 1929 roku: „Czy wierzysz w Boga? Stop. Telegram zwrotny długości 50 słów jest już opłacony”, Einstein użył tylko dwudziestu pięciu (niemieckich) słów.

rzą, że istnienie ludzi odzwierciedla *intencję* Stwórcy, by ich stworzyć, którą zrealizował on częściowo poprzez zaprojektowanie praw fizyki. Niedawne odkrycie świadectw, że prawa fizyki są subtelnie zestrojone, by człowiek mógł istnieć, potwierdza więc pogląd teistyczny, nie zaś jedynie deizm.

Czy można argumentować, że wskazywanie na subtelne zestrojenie nie jest argumentem GOG, ponieważ dotyczy samych praw fizyki, nie zaś działania tych praw w obrębie przyrody? Prawa fizyki, wyrażone — dajmy na to — w postaci równań różniczkowych, wymagają warunków początkowych. Czy mówienie o widocznym subtelnym zestrojeniu warunków początkowych należy traktować jako argument GOG, a o subtelnym zestrojeniu samych praw już nie? Trudno zrozumieć, dlaczego Bóg mógłby zestroić prawa fizyki, ale nie warunki początkowe. Ludzie tworzą skomplikowane gry, jak szachy, zaczynając od stosunkowo prostych reguł. Reguły w takich grach określają nie tylko ruchy poszczególnych elementów, ale także ich pozycje wyjściowe. Jedne i drugie są równie ważne. Tak jak nie należy oczekiwać, że na podstawie przypadkowo dobranych zasad lub pozycji wyjściowych powstaną interesujące gry, tak nie należy się spodziewać, że z losowo dobranych praw lub warunków początkowych wyłoni się nasz skomplikowany Wszechświat. Czy jednak dla ponadczasowego Boga określenie warunków w jakimkolwiek punkcie czasu nie jest równoznaczne z określeniem warunków początkowych? Uwzględnivszy powyższe rozważania, trudno akceptować argumenty dotyczące subtelnego zestrojenia przy jednoczesnym odrzuceniu wszystkich innych rodzajów argumentów z projektu za istnieniem Boga, takich jak te formułowane w odniesieniu do problemu pochodzenia życia.

Pragmatyzm

Zarzuty Bonhoeffera w stosunku do argumentów GOG sugerują, że niezależnie od tego, jak silny wydaje się teraz argument na rzecz istnienia Boga, lepiej go nie przedstawiać, skoro nauka może go w przyszłości obalić. Wyrażona jest tu obawa, że ludzie wierzący stracą wiarygodność, gdy ich argumenty zostaną obalone. Należy jednak pamiętać, że apologetyka nie jest Pismem Świętym. Podczas gdy ludzie wierzących mogą czekać różne niespodzianki, ateistów prawdopodobnie czekają ich własne — przypomnijmy sobie konsternację Suskinda

z powodu odkrycia świadectw subtelnego zestrojania. Niektórych ateistów w załopotanie wprawiają różne komplikacje, takie jak odkrycie nieściśności w sporządzonych przez Haeckela rysunkach zarodków, które miały ukazywać rekapitulację ewolucji w łonie,⁵¹ albo oszustwo dotyczące „człowieka z Piltdown”.⁵² Niedawno przekonanie Dawkinsa, że przebieg ewolucji można przedstawić w formie rozgałęzionego drzewa,⁵³ okazało się fałszywe, zgromadzono bowiem świadectwa „poziomych transferów” genów.⁵⁴ Jeśli argumenty na rzecz teorii ewolucji można dostosowywać do nowych odkryć, to dlaczego nie można stosować tego typu zabiegów również do argumentów na rzecz teizmu? Zasadność danego poglądu uzależniona jest przecież od najlepszych aktualnych argumentów na jego rzecz, a nie od tych najgorszych i przestarzałych. Całkiem możliwe, że chrześcijanie, którzy wierzą w niezmienne Pismo Święte, myślą, że ich apologetyka również powinna być niezmienna. Jednakże apologetyka łącząca niezmienną teologię ze zmieniającą się wciąż nauką musi zmieniać się wraz z tą ostatnią.

Ponadto, zapobiegawczo porzucając argumenty z obawy, że pewnego dnia postęp naukowy mógłby je osłabić, nieświadomie pomaga się utrzymywać mit ciągłego wycofywania teistycznych argumentów w obliczu nieustannie rozwijających się nauk przyrodniczych. Zjawisko to nasila się do tego stopnia, że duże, ważne obszary, takie jak pochodzenie życia, zostają porzucane jako niebezpieczny obszar dla argumentacji za istnieniem Boga. Ateistyczni naukowcy z coraz większym zdecydowaniem odrzucają więc wszystkie pozostałe argumen-

⁵¹ Por. M.K. RICHARDSON, J. HANKEN, M.L. GOONERATNE, C. PIEAU, A. RAYNAUD, L. SELWOOD, and G.M. WRIGHT, „There Is No Highly Conserved Embryonic Stage in the Vertebrates: Implications for Current Theories of Evolution and Development”, *Anatomy and Embryology* 1997, vol. 196, s. 91-106.

⁵² Por. J.S. WEINER, F.P. OAKLEY, and W.E. LE GROS CLARK, „The Solution of the Piltdown Problem”, *Bulletin of the British Museum (Natural History) Geology* 1953, vol. 2, s. 139-146.

⁵³ Por. Richard DAWKINS, **Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**, przeł. Antoni Hoffman, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 403.

⁵⁴ Por. S.L. SALTZBERG, O. WHITE, J. PETERSON, and J.A. EISEN, „Microbial Genes in the Human Genome: Lateral Transfer or Gene Loss?”, *Science* 2001, vol. 292, s. 1903-1906; E. PENNISI, „Is It Time to Uproot the Tree of Life?”, *Science* 1999, vol. 284, s. 1305-1307; E. PENNISI, „Sequences Reveal Borrowed Genes”, *Science* 2001, vol. 294, s. 1634-1635; A. ROKAS, „Genomics and the Tree of Life”, *Science* 2006, vol. 313, s. 1897-1899.

ty, czy to oparte na nauce, czy filozofii, uznając, że są to rozpaczliwie przywoływane argumenty GOG. W ten sposób wybitni naukowcy mogą zbudować, jak domek z kart, absurdalnie optymistyczne spojrzenie na to, czego mogą dokonać nauki przyrodnicze, a powinni być przecież mądrzejsi.⁵⁵

Uważam, że z tego powodu zagadnienie pochodzenia życia jest podstawowym obszarem apologetyki. Chociaż inne aspekty biologii mogłyby być, przynajmniej w zasadzie, wyjaśnione za pomocą naturalnej selekcji, to oczywiste jest, że nie można w ten sposób wyjaśnić powstania życia z prostych związków chemicznych. Naturalna selekcja oddziałuje bowiem na dziedziczony materiał genetyczny, niewystępujący w prostych związkach chemicznych, z których miałyby wyłonić się życie. Jednak wielu biologów po prostu łączy pochodzenie życia z powstaniem gatunków tak, jak gdyby obejmowała je ta sama nadrzędna teoria.

W moim przekonaniu nie powinno to pozostać bez sprzeciwu, nawet jeśli istnieje wiele innych obszarów, na przykład w kosmologii, w których przejawia się projekt Boga. Nie należy się bowiem godzić z praktyką stosowania mechanizmów przyrodniczych tak dalece, jak to możliwe, a kiedy wyczerpią się ich możliwości, kontynuowania procesu „wyjaśniania” Wszechświata, polegając jedynie na naturalistycznych spekulacjach. Wyraźnie widać to w zdumiewająco cynicznym podtytule książki Richarda Dawkinsa, **Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**. Na jakiej podstawie Dawkins może twierdzić, że świadectwa pochodzące z *biologii* wskazują, iż *Wszechświat* nie został zaprojektowany? Twierdzi tak, podkreślając, że powstawaniem gatunków rządzi mechanizm całkowicie naturalistyczny, a następnie ekstrapolując to przekonanie na wszystko inne, *nawet bez wskazania przekonujących mechanizmów*. Na podstawie powierzchownego podobieństwa do powstawania gatunków powstanie życia staje się *kluczowym punktem*, w którym wymóg określenia mechanizmu jest porzucany, a naturalizm uznaje się za ujęcie wystarczające. Konsekwencją podjęcia takiego kroku jest uznanie, że żadne zjawisko, czy to biologiczne, czy kosmologiczne, nie znajduje się poza zasięgiem naturalizmu, zaś każde przeciwne temu twierdzenie można postrzegać jako ar-

⁵⁵ Por. DAWKINS, **Bóg urojony...**; STENGER, **God: The Failed Hypothesis...**; Michael SHERMER, „Believing in Belief”, *Science* 2006, vol. 311, s. 471-472.

gument GOG. Dlatego też należy wyraźnie zaznaczyć punkt, w którym wymóg określenia wiarygodnego mechanizmu naukowego ustępuje drogi łatwemu przyjęciu naturalistycznych spekulacji.

Mówiąc ogólniej, wyzwaniem dla apologetyki jest ustalenie ograniczeń *niekierowanych* sił naturalnych przy jednoczesnym nie stawianiu arbitralnych ograniczeń sposobom, w jakie Bóg mógł *kierować* tymi siłami lub *zastępować* je w procesie tworzenia tego, co obecnie obserwujemy. Jestem przekonany, że na niewystarczalność samych sił naturalnych wskazują świadectwa kosmologiczne, biologiczne (pochodzenie życia), a także ludzka świadomość i moralność. Wierzę też, że Pismo Święte potwierdza szczególną troskę Boga o wszystkie te aspekty jego stworzenia.⁵⁶

Podsumowanie i wnioski końcowe

Niektóre argumenty z projektu, podkreślające występowanie luk w ciągłości w zapisie kopalnym lub wskazujące luki eksplanacyjne w określonych teoriach naukowych, mogą zasługiwać na to, by odrzucano je jako argumenty GOG. Co więcej, nie należy pozwalać, by argumenty z projektu przeradzały się w „*teologię* GOG”, która ignoruje suwerenność Boga jako Stwórcy i jako tego, który wszystko podtrzymuje w istnieniu, łącznie z tym, czym zawiaduje za pomocą praw fizyki. Jednakże rozważania z zakresu historii nauki, filozofii, teologii oraz podejścia pragmatycznego sugerują, że ogólne argumenty z projektu za istnieniem Boga mogą być uzasadnionym podejściem do apologetyki. Choć nauka wypełnia czasem luki w wyjaśnieniach naturalistycznych, to inne luki poszerzają się albo pojawiają się nowe. Odkrycia naukowe są nieprzewidywalne, *zarówno co do swojej treści, jak też implikacji dla filozofii i teologii*. Ludzie wierzący w Boga, Stwórcę Wszechświata, mają powód, by wierzyć, że jego projekt zawsze będzie widoczny, nawet jeśli czasami mamy błędny pogląd na to, jak się on przejawia. Michael Polanyi przekonująco argumentował, że cała wiedza, łącznie z wiedzą naukową, zawiera w sobie element „zaufania” i obarczona jest ryzykiem falsyfikacji.⁵⁷ Dotyczy to również przekonania, że podstawą wniosku

⁵⁶ Por. Iz 4:18-19; Ps 104:24; Ps 8:5-6; Rz 2:15.

⁵⁷ Por. POLANYI, *Personal Knowledge...*

o istnieniu Boga nie powinny być argumenty z projektu (czy też argumenty GOG), zwłaszcza dlatego, że reguła ta nie jest ani odkryciem naukowym, ani dogmatem Biblii czy kościoła.

Wciąż jednak pamiętać należy, że o ile Bóg jest ostatecznym wyjaśnieniem stworzenia, o tyle nauka dostarcza jedynie wyjaśnień drugorzędnych, trzeciorzędnych lub wyjaśnień jeszcze wyższego rzędu.⁵⁸ Zatem, ponieważ nie można empirycznie badać ostatecznego źródła przyrody,⁵⁹ apologetyka nie może być uznawana za niemożliwą do zdobycia twierdzą wiary. Ponadto Pismo Święte wskazuje, że to Duch Święty, a nie apologetyka, prowadzi ludzi do wiary w prawdę Bożą.⁶⁰ Apologetyka może być jednak wykorzystana przez Boga do usunięcia stawianych przez człowieka przeszkód dla wiary. Ponieważ źródłem wielu owych przeszkód są wygórowane oczekiwania na temat tego, co z wszelkim prawdopodobieństwem naturalistyczna nauka jest w stanie osiągnąć, więc jestem przekonany, że w usunięciu ich może pomóc nakreślenie granic oraz luk, których nauka najpewniej nie przezwycięży, i to nawet jeśli taki krok wiąże się z ryzykiem zastosowania tego, co niektórzy nazwaliby argumentami GOG.

Podziękowania

Jestem wdzięczny za konstruktywne dyskusje Peterowi Payne'owi, Tomowi McLeishowi, Lorenowi Haarsmie i wielu innym wspaniałym chrześcijańskim kolegom z kręgu nauki, którzy nieustannie stawiają wyzwania i kształtują mój sposób myślenia.



Ronald G. Larson

⁵⁸ Por. Walter R. THORSON, „Legitimacy and Scope of «Naturalism» in Science”, *Perspectives on Science and Christian Faith* 2002, vol. 54, no. s. 2-11.

⁵⁹ Por. Hi 38:4-6.

⁶⁰ Por. RATZSCH, *Science and Its Limits...*

Revisiting the God of the Gaps

Summary

Although design arguments for the existence of God are sometimes dismissed as God of the Gaps apologetics, reasons for rejecting them based on the history of science, philosophy, religion, and pragmatism are not as compelling as is often implied. I argue that using multiple evidences of design in nature, with regular updates to accommodate new findings, can be a sound and convincing approach to apologetics.

Keywords: God of the gaps argument, design argument, apologetics, history of science, philosophy, theology, pragmatism.

Słowa kluczowe: argument z Boga w lukach wiedzy, argument z projektu, apologetyka, historia nauki, filozofia, teologia, pragmatyzm.